



JAN PUTKOWSKI

Warszawa, 29 sierpnia 1947 r. Członek Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich, p.o. sędzieja Halina Wereńko, przesłuchiwała niżej wymienionego w charakterze świadka, bez przysięgi. Uprzedzony o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań, świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Jan Putkowski
Imiona rodziców	Dominik i Franciszka z d. Pawlak
Data urodzenia	29 czerwca 1909 r., Białemiształe, woj. warszawskie
Wyznanie	rzymskokatolickie
Miejsce zamieszkania	Warszawa, ul. Bończy 6 m. 17
Wykształcenie	szkoła powszechna
Zawód	kupiec, właściciel sklepu
Narodowość i przynależność państwowa	polska

W czasie powstania warszawskiego przebywałem w sklepie przy ul. Czerniakowskiej, naprzeciwko szpitala ubezpieczalni, który mieścił się w gmachu ZUS-u pod flagą Czerwonego Krzyża. W szpitalu w tym czasie przebywali ranni powstańcy oraz ludność cywilna.

Po wycofaniu się powstańców w dniu 13 września 1944 roku Niemcy zbombardowali szpital. Padło dziewięć bomb, większość na środek gmachu. Zginął wtedy intendent oraz kilkudziesięciu rannych. Ranni zasypani na skutek zawalenia się budynku zginęli częściowo z powodu uduszenia, częściowo dlatego, iż nie mogliśmy się do nich dostać z pomocą. Po bombardowaniu od strony gazowni nadjechały pod szpital czołgi, zatrzymane przez to, iż personel wymachiwał białą flagą. Mężczyźni obecni na miejscu zaczęli niezwłocznie



wynosić chorych na teren gazowni, stąd na ulicę Smolną 12 i do Szpitala św. Rocha, w dalszej kolejności do klasztoru wizytek i do Szpitala św. Stanisława, wolskiego. Po zbombardowaniu ZUS-u wpadł do szpitala oddział żołnierzy niemieckich złożony przeważnie z Ukraińców, kałmuków. Słyszałem, iż w tym czasie zostało zgwałconych kilka pielęgniarek, nazwisk ich nie znam. Obsługa czołgów, które podjeżdżały do szpitala, miała odznaki SS, malinowe wyłogi przy kołnierzach. Byli to Ukraińcy, sądząc z mowy i zachowania się. Mnie zabrali zegarek.

Na tym protokół zakończono i odczytano.